

Andrzej Nowakowski, Stanisław Zaborniak „Ustawa z dnia 9 listopada 1995 roku o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych z komentarzem”. Uniwersytet Rzeszowski, Podkarpackie Towarzystwo Naukowe, Wadowice 2006, 112 stron (Act on health protection and consequences of using tobacco and tobacco products with a commentary)

Tytuł książki sugeruje, że jest to książka czysto prawnicza, przeznaczona wyłącznie dla profesjonalistów. W istocie znaczną jej część zajmują komentarze – daleko jednak wychodzące poza sprawy czysto prawne – do krótkiej i dość ogólnikowej ustawy z roku 1995.

Te komentarze pisane są z prawdziwą pasją, a w szczególności prawie dwudziestostronicowe *Wprowadzenie*. Rozpoczyna się ono przeglądem historycznych wydarzeń związanych z paleniem tytoniu, od wieku XVI – od podboju przez żeglarzy hiszpańskich i portugalskich kontynentu amerykańskiego. Dowiadujemy się, że palenie tytoniu rozpowszechniło się w Europie w okresie wojny trzydziestoletniej, że w Rosji w XVII wieku za palenie groziły batogi, a nawet zsyłka na Syberię. Polska nie odróżniała się od pozostałych europejskich krajów: pierwsze nasiona tytoniu pojawiły się na dworze Anny Jagiellonki w 1590 r., a zjawisko palenia objęło wszystkie kręgi społeczne w II połowie XIX wieku.

W tej próbie zajrzenia w przeszłość nie mogło zabraknąć wysiłków zmierzających do ograniczenia zjawiska palenia tytoniu. Interesujące, że na ziemiach polskich wiązały się one z rozwojem kolejnictwa. Pierwsze rozporządzenie w sprawie ograniczenia palenia tytoniu ze względów zdrowotnych zostało wydane w 1974 r. przez prof. Mariana Śliwińskiego, ówczesnego ministra zdrowia i opieki społecznej. Jak podkreślają autorzy, jest to fakt zazwyczaj niedoceniany. Pomimo zdecydowanego oporu lobby tytoniowego (producentów, importerów, dystrybutorów produktów tytoniowych i samych palaczy), ustawa o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych została przyjęta w 1995 roku prawie jednogłośnie (na co zwracają uwagę autorzy). Była ona czterokrotnie nowelizowana, ostatni raz w 2003 roku. W 17 artykułach ustawy znalazły się przepisy mówiące m.in. o sprzedaży papierosów tylko osobom dorosłym, zakazie ich sprzedaży w szkołach, szpitalach i obiektach sportowych, restrykcjach dotyczących promocji i reklamowania papierosów czy zakazie wspierania przez firmy produkujące wyroby tytoniowe jakichkolwiek zawodów sportowych.

Ustawa – zdaniem autorów – ma jednak istotne braki. Niepokoi ich *niedoceniecie przez ustawodawcę zagrożenia nikotynizmem, szczególnie wśród młodej populacji. Chodzi o to, aby prawo traktowało zagrożenie nikotynowe, co najmniej na równi z zagrożeniem alkoholowym. Dotychczas w tej materii panuje zastanawiająca «asymetria»: dostrzega się konieczność prowadzenia profilaktyki antyalkoholowej, pomijając profilaktykę antynikotynową* (s. 16).

Razi ich w ustawie to, że *preferuje działania o charakterze niewładczym (działania informacyjne, profilaktyczne), a zasięg środków administracyjno-karnych jest w niej ograniczony. Ustawa ta odzwierciedla filozofię «ograniczonej tolerancji»* (s. 16).

Należy ubolewać – piszą w innym miejscu – *iż w programie przestrzegania zakazu sprzedaży nieletnim napojów alkoholowych uczestniczy około 800 gmin, a w podobnym programie dotyczącym wyrobów tytoniowych zaledwie około 10 gmin* (s. 33). Komentując przepis 3 Art. 3 dotyczący tworzenia warunków ekonomicznych i prawnych zachęcających do ograniczenia używania tytoniu, autorzy zauważają, że *podczas rokowań przedakcesyjnych do UE Polska wynegocjowała stopniowe podwyższanie stawki podatku akcyzowego na wyroby tytoniowe w ten sposób, aby osiągnąć maksymalną unijną stawkę na te produkty dopiero pod koniec 2008 r.* Taka polityka osłabiła w praktyce wymowę wspomnianego przepisu, *choć z pewnością była poddyktowana chęcią uzyskania poparcia wstąpienia Polski do UE ze strony osób palących.* Palacze, ich zdaniem, stanowili blisko połowę osób uprawnionych do wzięcia udziału w referendum (s. 35).

Autorzy zwracają uwagę, że *inhalacja dymu tytoniowego skraca życie niekiedy o 20 lat* i jest szkodliwa nie tylko dla palacza, lecz także dla osób przebywających w jego otoczeniu (tzw. palenia biernie), szczególnie zaś niebezpieczna jest dla małych dzieci (s. 17). Dlatego też w osobnym rozdziale poddają analizie prawne, etyczne i zdrowotne aspekty biernego palenia tytoniu przez dzieci.

W Polsce roku 2004 oceniano liczbę palaczy na 9–10 mln, kilkakrotnie więcej niż liczbę osób uzależnionych od alkoholu; wśród pełnoletniej części populacji palących szacuje się na 42%. W roku następnym odnotowano zmniejszenie liczby palących. Niemniej, nadal wśród krajów Unii Europejskiej, Polskę wyprzedzają pod względem liczby palących tylko trzy kraje – Grecja, Hiszpania i Węgry. Zdaniem autorów, problematyka zapobiegania paleniu była w Polsce niedoceniana i wyciszana, ponieważ papierosy paliła znaczna liczba osób ze świata polityki, kultury, mediów. Autorzy przyznają jednak, że 10 lat funkcjonowania ustawy przyczyniło się do spadku liczby palaczy tytoniu o ok. 12 punktów procentowych.

Książkę zamyka krótkie omówienie, dotąd nie ratyfikowanej przez Polskę, konwencji Światowej Organizacji Zdrowia o ograniczeniu używania tytoniu (31.05.2003). Autorzy spodziewają się, że ratyfikacja tej konwencji przyczyni się do zmiany polskiego ustawodawstwa i doprowadzi do zmiany dotychczasowej – niezbyt aktywnej – polityki przeciwdziałania nałogowi palenia tytoniu.

Obszerne i dość zawiłe komentarze do sztywnych z natury przepisów ustawy i odpowiednich rozporządzeń wykonawczych przemówią – być może – do prawników. Nie sięgnie po nie „czytelnik z ulicy”, nie trafi do nich osoba paląca. A do nich

także są adresowane wywody autorów, napisane z pasją i wewnętrznym przekonaniem.

Książkę Nowakowskiego i Zaborniaka, mimo jej odstrasżającego tytułu, z pełnym przekonaniem polecamy wszystkim zainteresowanym.

Grażyna Herczyńska
Instytut Psychiatrii i Neurologii w Warszawie